

Antoni Smuszkiewicz

"Wszechświat Lema", Jerzy Jarzębski,
„Kalendarium życia i twórczości
Stanisława Lema”, oprac. Alina
Doboszewska, indeksy Anita
Kasperek, wyd. 1, Kraków 2003 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 96/1, 227-235

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jerzy Jarzębski, WSZECHŚWIAT LEMA. (*Kalendarium życia i twórczości Stanisława Lema* opracowała Alina Doboszewska. Indeksy: Anita Kasperek). (Wydanie pierwsze, rzut drugi). (Kraków 2003). Wydawnictwo Literackie, ss. 340.

Wszechświat Lema Jerzego Jarzębskiego, w kształcie nadanym mu przez zasłużone dla lemologii Wydawnictwo Literackie, funkcjonuje na rynku wydawniczym zaledwie od dwóch lat. W istocie jednak szkice w nim zawarte w zdecydowanej większości znane są badaczom twórczości Mistrza z Krakowa od dawna i często przywoływane w przypisach książek oraz artykułów omawiających jego edytorsko obszerne, intelektualnie bogate piśmiennictwo. Jarzębski należy do nielicznej grupy wnikliwych uczonych komentatorów jego dzieł, „jest – jak informuje reklamowa notka na czwartej stronie okładki – najwybitniejszym w Polsce znawcą piśmiennictwa i filozofii Stanisława Lema”. Szkice pomieszczone w omawianym tomie, o czym przypomina *Informacja bibliograficzna* (s. 314–315), publikowane były już wcześniej, od lat 20. Tutaj, poprzedzone wstępem, ułożone zostały w kolejności mniej więcej chronologicznej w „swoisty »raptularz lemologa«” – jak to określił sam Jarzębski (s. 5).

Książka wyposażona jest ponadto w dwa obszerne indeksy: indeks bohaterów książek Stanisława Lema (nie bardzo wiadomo, po co, bardziej przydałby się indeks tytułów) oraz potrzebny, jak w każdej pracy naukowej, indeks nazwisk, wśród których wymieniono wszystkich najwybitniejszych polskich znawców twórczości Stanisława Lema. Do zbioru szkiców dołączone zostało również *Kalendarium życia i twórczości Stanisława Lema*, będące niewątpliwie pożyteczną pomocą dla czytelnika mniej zaznajomionego z twórczością pisarza. Szkoda tylko, że to zadanie nie zostało wykonane nieco staranniej. O niektórych faktach z życia i twórczości Lema można by jednak napisać trochę więcej, aby jego portret prezentował się pełniej. Zabrakło też – moim zdaniem, ważnych – chociażby mocno skróconych adresów bibliograficznych cytatów, które przywołała autorka *Kalendarium* dla zilustrowania zaznaczonych faktów. Można było np. posłużyć się skrótami i numerami stron, wymieniając w jednym przypisie wszystkie pozycje, z których cytaty zostały zaczerpnięte. Tych źródeł nie ma zresztą tak wiele (*Wysoki Zamek* Lema, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem* i *Tako rzecze... Lem* Stanisława Beresia, *Świat na krawędzi* Tomasza Fiałkowskiego, itp.). Oczywiście, jeśli chodzi o ogólny zarys życia i twórczości – mimo wrażenia pewnego niedosytu – *Kalendarium* w sumie spełnia swoją funkcję informacyjną.

Najważniejsze wszakże we *Wszechświecie Lema* są szkice Jerzego Jarzębskiego. Z bogatego dorobku „lemologicznego” obejmującego blisko 90 pozycji o różnej objętości i różnej randze naukowej wybrał on jedynie 10 – najobszerniejszych i najbardziej znaczących. Na wydanie w jednym zbiorze czekają więc jeszcze pozostałe jego teksty o charakterze interpretacyjnym. Miejmy nadzieję, że sygnalizowany tom niebawem się ukaże, bo każda wypowiedź tak znakomitego znawcy twórczości Lema jest pozycją ważną i oczekiwaną. Rozproszenie zaś wspomnianych tekstów o charakterze wstępów i posłowi do poszczególnych utworów mocno utrudnia lekturę. Prezentując czytelnikowi omawiany tu zbiór, Jarzębski stwierdza, iż zawarte w nim teksty tworzą coś w rodzaju historii jego prywatnych odczytań dzieł wybitnego pisarza i myśliciela. O ile pełniejsza byłaby jednak nasza wiedza, gdyby zbiorowi temu towarzyszył już zapowiadany tom mniejszych, ale przecież nie mniej istotnych tekstów interpretacyjnych znanego uczonego, krytyka i wydawcy *Dzieł zebranych* Stanisława Lema.

Wszechświat Lema zawiera artykuły naukowe poświęcone wnikliwemu omówieniu kilku wybranych, a zdaniem ich autora, niewątpliwie najważniejszych tematów podejmowanych przez Lema w jego różnorodnych dziełach – literackich i eseistycznych. Tematy te Jarzębski zapowiada już we wstępie:

„Najważniejsze z tych tematów to kolejno: aspekty polityczne fantastyki, aksjologia i jej uwikłanie w problematykę przypadku, dzieje Rozumu, sprawa kontaktu z Obcością,

krytyka współczesnej cywilizacji, problem lektury świata, relacji pomiędzy naturalnością i sztucznością, wreszcie ewolucja Lemowych światów jako odbicie ewolucji światopoglądu autora. Zamykają książkę refleksje nad terrorystycznym atakiem na Amerykę z punktu widzenia przewidywanych przez pisarza nurtów przemiany współczesnej kultury i technologii. Osobne miejsce zajmują w tym tomie analizy form dyskursu, opisujące rolę intertekstualności i relacje między eseistyką i fikcją literacką” (s. 6).

Ta prezentacja, wprawdzie bardzo skrótowa, rzeczywiście trafnie ujmuje sferę krytycznoliterackich, ale także i filozoficznych, zainteresowań badacza owej niezwyklej twórczości. Warto jednak dokładniej przyjrzeć się tym tematom i problemom tak jak je z kart utworów Lema odczytuje Jarzębski, który stara się w każdym przypadku przekraczać granice swojej dyscypliny i z obszaru krytyki literackiej przechodzić na pole filozofii, a także innych dyscyplin naukowych, aby – zgodnie z oczekiwaniami samego Lema – dogłębnie wyjaśniać i komentować jego poglądy na wiele kwestii poruszanych zarówno w utworach literackich, jak i eseistycznych. Aby – krótko mówiąc – ukazać autora *Solaris* i *Niezwykłego* nie tyle jako wybitnego pisarza, ale przede wszystkim jako głębokiego myśliciela. Idąc tym tropem próbuje Jarzębski doprecyzować stanowiska, jakie Lem zajmował w swej twórczości, oraz wyjaśnić jego poglądy na wiele zjawisk otaczającego świata. W licznych wypadkach rozwija też myśli pisarza, ujawniając ich niekiedy głębiej ukryty sens. Ale co najważniejsze – zbiera i porządkuje to, co rozsiane zostało po wielu znakomitych utworach literackich. To niewątpliwa zaleta krytycznoliterackiego piarstwa Jarzębskiego. Pewien niedosyt może budzić jedynie mało krytyczny stosunek do referowanych opinii Miśtrza, ale trudno z tego faktu czynić jakikolwiek zarzut. To już kwestia gustu i przekonań komentatora, któremu przecież wolno mieć takie właśnie poglądy, jakie ma obiekt jego omówienia. Z drugiej strony, może to i dobrze, że tak efektownie harmonizują z sobą przekonania obu krakowskich intelektualistów.

Tom otwiera, opublikowany po raz pierwszy w zeszycie 2 „Pamiętnika Literackiego” z roku 1983, szkic *Science fiction a polityka – wersja Stanisława Lema*. Tekst to najbardziej ze wszystkich zmieniony w stosunku do pierwodruku, ogłoszonego w nieszczególnym czasie stanu wojennego (1981–1983), wymagał bowiem – zdaniem Jarzębskiego – współczesnego komentarza do pewnych tez oraz uzupełnienia fragmentami, które w tamtym okresie nie mogły się ukazać.

Autorzy licznych opracowań dotyczących podobnej problematyki w utworach fantastycznonaukowych najczęściej przedstawiają ją w kategoriach utopii i antyutopii¹ (w nomenklaturze proponowanej przez Jerzego Jarzębskiego: eutopii i dystopii, a więc w takiej terminologii, jaką kiedyś stosował sam Lem²), bo też w tych gatunkach – wcześniej nawet niż się wykrystalizowała dość czysta gatunkowo *science fiction* – pojawiła się ona w literaturze. Jeśli chodzi o nowsze ujęcia, a wśród nich także wersję Lema, to – zdaniem Jarzębskiego – „Opozycja eutopia–dystopia nie bardzo się [...] nadaje do opisu Lemowej refleksji nad polityką. Nie jest on futurologiem optymistą ani futurologiem panikarzem wytrąsającym na zawołanie z rękawa projekty przyszłych rajów czy piekieł” (s. 18–19).

Nie interesuje więc Lema, jak z tego wynika, odpowiedź na pytanie o przyszłość ziemskiej cywilizacji, ale o warunki i sens takiego prognozowania. Dlatego też Jarzębskiego mniej zajmują skutki tej czy innej polityki pokazywanej w utworach pisarza, ale przede wszystkim poszukiwanie wyjaśnienia, „czym jest dla niego [tj. dla Lema] »polityka«, jakie funkcje pełni, jak w ogóle można ją uprawiać i w jakie ogólniejsze systemy pojęciowe ona się wpisuje” (s. 19).

¹ Zob. np. M. M. Leś, *Stanisław Lem wobec utopii*. Białystok 1998. – R. Klementowski, *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80*. Toruń 2003.

² Zob. S. Lem, *Fantastyka i futurologia*. Wyd. 2. T. 2. Kraków 1973, s. 413.

Ten problem podejmuje bowiem Lem niemal we wszystkich uprawianych gatunkach i odmianach gatunkowych. W groteskach fantastycznonaukowych w rodzaju *Bajek robotów* czy *Cyberiady* polityk ukazywany jest jako „twórca”, „konstruktor”, ponieważ może w pewnym zakresie „powoływać do życia lub likwidować społeczne urządzenia” (s. 22). Oczywiście przy dokładniejszym oglądzie w tym gatunku okaże się, iż taki konstruktor traktowany jest przez Lema „jako p a r o d i a polityka” (s. 22). Najwięcej miejsca analizie stosunków społeczno-politycznych poświęca Lem w powieści *Wizja lokalna*. Również Jarzębski wnikliwie analizuje ten utwór, zmierzając do interesującej konkluzji. „Czym więc była polityka w twórczości Lema?” – pyta krytyk i zaraz odpowiada: „Najpierw – narzędziem podziału świata na dobrą i złą połowę, nadzieją na przyszłą doskonałość społecznych struktur; po kilku latach – już tylko domeną złej wiary i fałszywego rozumu. Pojęcie »polityki« wyraźnie zmienia się u Lema. [...] »Polityka« tak rozumiana różni się diametralnie od dyscypliny, którą znaliśmy dotychczas pod tym mianem, sprawa walki o władzę schodzi w niej na plan dalszy, na czoło zaś wysuwa się kwestia rozumnego wyboru społecznych celów i środków działania” (s. 64).

Lem, tworząc w swoich utworach fikcyjne światy, modelując systemy z ich możliwościami i ograniczeniami, w istocie rzeczy w swych przemyśleniach wybiega dalej niż niektórzy teoretycy, jak np. Georg Picht³. Do takiego wniosku dochodzi Jarzębski po dokładnej analizie utworów, stwierdzając, że z tego powodu również „optymizm [Lema] co do możliwości rozumu jest ostrożniejszy” (s. 65).

Z kolei w szkicu *Kosmogonia i konsolacja*, który w pierwotnej wersji zamykał niepublikowaną w Polsce książkę *Zufall und Ordnung. Zum Werk Stanislaw Lems*⁴, omawia Jarzębski obraz świata przedstawionego utworów i zastanawia się nad „pewnymi aspektami owego świata” (s. 68). Najpierw bierze na warsztat kategorie przestrzeni i czasu. Tu zwraca uwagę na opozycyjność przestrzeni zamkniętej i otwartej, która pełni, zwłaszcza we wcześniejszych utworach, rolę wielce znaczącą. Odpowiada bowiem opozycji przestrzeni swojskiej, bezpiecznej i przestrzeni dzikiej, nieznannej, a nawet wręcz wrogiej. Później sprawa bardziej się komplikuje. Przestrzenie zamknięte przestają być bezpieczne i swojskie (np. stacja Solaris czy Gmach w *Pamiętniku znalezionym w wannie*). W tym zakresie – jak to ustalił Jarzębski – „Ewolucja późnej twórczości Lema idzie w kierunku zbliżenia bądź nawet niekiedy zrównania świata intymnego i kosmosu” (s. 71).

Podobnie ciekawe procesy wykrywa Jarzębski w domenie organizowania czasu powieściowego. Obok znanych z konwencjonalnych fabuł czasów mitycznego kolistego i li-

³ Zob. G. Picht, *Ochrona środowiska a polityka*. Przeł. K. Wolicki. W: *Odwaga utopii*. Wybór K. Maurin. Wstęp B. Suchodolski. Warszawa 1981, s. 99–100.

⁴ J. Jarzębski, *Zufall und Ordnung. Zum Werk Stanislaw Lems*. Frankfurt am Main 1986. Jest to ta książka, którą – zdaniem samego Lema – Jarzębski musiał napisać, „bo nic gotowego nie istniało”, bo „okazało się – stwierdza Lem – że nie ma o mnie żadnej małej, zwięzłej monografii” (*Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*. Kraków 2002, s. 218). Oczywiście, już wówczas istniały popularne omówienia jego twórczości: E. Balcerzak (*Stanisław Lem*. Warszawa 1973) i P. Krywaka (*Stanisław Lem*. Warszawa–Kraków 1974), nie mówiąc już o – może zbyt obszernej jak na użytek promocji zagranicznej – znakomitej książce A. Stoffa *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema* (Warszawa–Poznań–Toruń 1983), o czym, być może, pisarz nie wiedział, w co wątpię, bo gdyby nawet tak było, zapewne sam Jarzębski by mu odpowiedział. Zapewne jednak wiedzieć nie chciał, skoro literaturoznawcze opracowania swej twórczości „odkłada do ciemnego kąta, ale na ogół nawet ich nie otwiera” (*Tako rzecze... Lem*, s. 546). Zresztą nawet i później, do roku 2001 – jak mówi rozgoryczony Lem – „Wyszło o mnie szereg książek po niemiecku, a po polsku nie ma właściwie żadnej monografii, tylko jakiś belkot o science fiction. Jeden Jerzy Jarzębski próbował coś sensownego o mnie napisać [...]” (*ibidem*, s. 545). Nic więc dziwnego, że recenzent *Wszystkiego świata Lema* w „Nowej Fantastyce” nazwał z tego powodu Jerzego Jarzębskiego „nadwornym krytykiem i komentatorem dzieła Stanisława Lema” (Kunktor, *Raptularz lemologa*. „Nowa Fantastyka” 2003, nr 12, s. 72).

niowego historycznego Lem wprowadza jeszcze „czas eksperymentalny” i „czas wariantowy” (zob. s. 75). W dalszym ciągu sporo miejsca poświęca postaciom literackim, dzieląc je „z grubsza na »eksploratorów«, »myślicieli-konstruktorów« i »funkcjonariuszy«. Poza tym „są jeszcze »masy«, zwykle słabo zróżnicowane i kierujące się stadnymi odruchami” (s. 78). Tu Jarzębski dochodzi do wniosku, że „pierwsi bohaterowie Lema żyli w świecie, który miał w sobie wpisany pewien zwierzchni porządek wartości – dlatego wybór właściwej postawy i drogi postępowania gwarantował jednostce niejako z góry globalnie pozytywną ocenę”. A nieco dalej stwierdza: „W książkach pisanych później Lem konstruuje wizję człowieka tragicznego, uwikłanego jako działająca jednostka w niezliczone antynomie i nieoczekiwane dylematy. Jego moralność nie jest mu więc wyznaczana z góry, stanowi jak gdyby osobisty jego *d o r o b e k* – ufundowany na niezliczonych aktach wyboru i wartościowania” (s. 83).

W kolejnym interesującym szkicu pt. *Intertekstualność a poznanie u Lema*⁵ wskazuje i omawia Jarzębski inny nieco klucz do twórczości Lema. Kluczem tym jest właśnie spojrzenie z punktu widzenia intertekstualności, ponieważ twórczość ta jest wyjątkowo, jak rzadko która, uwikłana w siatkę innych tekstów. Aluzyjność tej prozy, o czym już wcześniej pisano, nie wyczerpuje jednak głębi problematyki, zwłaszcza że pisarz podejmuje skomplikowane gry z czytelnikiem, często epatuje go, „zawodząc jego oczekiwania” (s. 109). Jarzębski w przekonujący sposób udowadnia, że intertekstualność u Lema „nie ma [...] charakteru ornamentacyjnego, jest – przeciwnie – jądrem jego koncepcji fantastyki naukowej” (s. 121). Skupienie się na literackich funkcjach licznych odniesień do innych tekstów kultury dałoby – zdaniem Jarzębskiego – „rezultaty banalne” (s. 128). Zapewne dlatego, że Lem mimo swoich dokonań na polu literatury, za pisarza się jednak nie uważa, nie interesują go literackie opracowania, chciałby być uważany za filozofa⁶. A zatem: „Prawdziwa przygoda zaczyna się u Lema wtedy, gdy intertekstualne nawiązania pojawiają się w funkcji terapeutycznej, gdy bronią przed poczuciem obcości świata, wreszcie także – gdy zawodzą jako medium poznania” (s. 129).

Omówione do tej pory szkice dotyczyły prozy artystycznej, a w każdym razie ona stanowiła zasadniczy trzon tekstów, przywoływanych dla egzemplifikacji formułowanych tez, związanych głównie z problemową ich zawartością. Wartościom literackim, estetycznym i – ogólnie rzecz biorąc – artystycznemu ukształtowaniu prozy Lema niewiele miejsca Jarzębski poświęca, a szkoda, bo filozofia filozofia, ale jednak do czynienia mamy tu przede wszystkim z literaturą, rozumianą jako sztuka słowa, mimo że samemu Pisarzowi takie kwalifikowanie jego twórczości nie bardzo się ostatnio podoba.

Następny szkic, napisany na zamówienie Marty Wyki do książki *Polski esej*⁷, pt. *Literackie przygody uniwersalnego Rozumu. (O eseistyce Stanisława Lema)*, ma nieco inny charakter, ponieważ dotyczy tekstów dyskursywnych. Składa się on z trzech części, z których najciekawsza jest pierwsza, *Miejsce eseju*. Tu bowiem nasuwa się pytanie, czy eseistyka Lema to jeszcze literatura, czy może dyskurs filozoficzny? Część druga, *Tematy Lema*, to wnikliwe omówienie Lemowej eseistyki, w której krytyk stara się dogłębnie scharakteryzować to, czym się Lem zajmuje, a co dla każdego uważnego czytelnika jest na ogół dość oczywiste. Część trzecia, *Formy eseistycznego dyskursu*, to z kolei interesująca próba odpowiedzi na pytanie, „jak są zrobione eseje Lema” (s. 161). I choć nie jest to zadanie łatwe, Jarzębski stara się pokazać, „jak nieustannie autor gra przed swym audytorium, jak dba o to, by się przed nim zmieniać, zakładać różne maski, eksponować dramat własnej osoby uwikłanej w wielki, ogólnoludzki dramat poznania” (s. 172).

⁵ Pierwodruk w języku francuskim : *Intertextualité et connaissance dans l'oeuvre de Stanisław Lem*. Trad. M. Smorąg. „Revue des Études Slaves” t. 63 (Paris 1991). Pierwsze polskie wydanie w „Tekstach Drugich (1992, nr 3).

⁶ Zob. *Tako rzecz... Lem*, s. 545.

⁷ *Polski esej. Studia*. Red. M. Wyka. Kraków 1991.

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na pytanie o istotę literackości tych esejów, a więc na pytanie, czy to nauka, czy literatura, wypadnie zgodzić się z kilkoma istotnymi stwierdzeniami Jarzębskiego.

Pisze autor *Wszelchświata*: „W kontekście rodzimych dokonań Stanisław Lem ze swoim eseistycznym dorobkiem jest zatem prawdziwym samotnikiem – ale i w zestawieniu z eseistyką zachodnią jego pozycja rysuje się nader oryginalnie” (s. 132).

Ma rację Jarzębski, ale tylko jeśli chodzi o esej jako gatunek wypowiedzi w dziedzinie nauk ścisłych (fizyka, biologia, matematyka itp.). Eseistyczne wypowiedzi w obrębie humanistyki możemy oczywiście spotkać częściej. Znamienne wszakże jest to, że „Lem, inaczej niż uczeni parający się eseistyką, nie traktuje nauki jako fachu, wielkiej struktury, w obrębie której istnieje przypisany mu obszar specjalizacji. Wprost przeciwnie – nauka zdaje się być w jego rękach przede wszystkim narzędziem do rozwiązywania problemów natury filozoficznej czy humanistycznej; dlatego korzysta z takiej dyscypliny, jaka mu w danej chwili potrzebna, nie ograniczając się do jednej, zawodowej działości” (s. 132).

Problemy zaczynają się w momencie próby klasyfikacji gatunkowej utworów. I tu nawet Jarzębski ma wątpliwości, czy zaliczywszy *Dialogi* do eseistyki, nie popełnił błędu.

„Kłopoty z ustaleniem zakresu badań będą zgryzotą każdego, kto zechce zająć się eseistyką Lema. Boć przecie żywioł eseju przenika także wiele spośród jego utworów *stricte* literackich bądź paraliterackich. Zaliczyć można do nich niektóre teksty z *Doskonałej próżni* czy *Wielkości urojonej*, *Golema XIV*, *Prowokację* czy *Bibliotekę XXI wieku*; również takie powieści, jak *Głos Pana* czy *Wizja lokalna* zawierają całe wyodrębnione partie o charakterze wyraźnie eseistycznym. Mało tego: raz podważywszy genologiczne rygory, nie będziemy się już umieli zatrzymać i wówczas nawet *Rozmowy ze Stanisławem Lemem* Beresia zdadzą się nam także utworem przynależnym do gatunku. Bo i czemu nie? Czym gorszy Lem z Beresiem jako rozmówcy od Filonousa z Hylasem z *Dialogów*? Tu także jeden tylko wygłasza teorie, a drugi jedynie pyta lub czasem ma wątpliwości” (s. 134–135).

Zaiste, problem niełatwy do rozstrzygnięcia, zwłaszcza że – jak słusznie zaznacza Jarzębski – „forma wypowiedzi eseistycznej ma u Lema skłonność do anektowania najrozmaitszych gatunkowo obszarów, przenika niekiedy fragmenty utworów o zupełnie innym charakterze, operujące najwyżej mimetyzmem formalnym i przeto na esej raczej ucharakteryzowane niż będące nim w rzeczywistości” (s. 135).

Czy to wszakże literatura i chwyt mimetyzmu formalnego, czy też jednak samodzielna odautorska wypowiedź? Czy to fikcja, czy nauka?

Pozycja Lema w literaturze przypomina zatem sytuację króla Midasa, ukaranego za chciwość przypadłością polegającą na tym, że wszystko, czego dotknął, zmieniało się w złoto. Lem podobnie – czego tylko dotknie swym piórem, zmienia w literaturę. Rozwijając dalej – pół żartem pół serio – tę analogię, należałoby zapytać, za co został ukarany Stanisław Lem? Czyżby za to, że zmarnował swój niewątpliwy talent naukowy, zajmując się „misztygalkami”⁸ *science fiction*, czego teraz bardzo żałuje i od gatunku, który wyprowadził na wyżyny artystyczne, uparcie, konsekwentnie i zapewne szczerze się odżegnuje? Ale przestańmy żartować. Rzeczywiście trudno wyrokować, czy ta przypadłość to wada, czy zaleta? W każdym razie jest to pozycja wygodna jak na pisarza, który chce uchodzić za filozofa i nawet mu się to po części udaje. Jest to pozycja wygodna nawet z dwóch powodów. Po pierwsze – teorie wygłaszane przez fikcyjnych bohaterów rozpisane są na głosy. Owe wielogłosowe, bardzo zresztą ciekawe, bo doskonale literacko zaprojektowane, gorące polemiki, w jakich „biorą udział wykreowani partnerzy przemawiający z różnych punktów widzenia” (s. 165), i to – co szczególnie ważne – partnerzy, których słowa są w istocie pozbawione sankcji autorskiej, mogą w ostatecznym rozrachunku być uznane

⁸ Określenie S. Lema (*Tako rzecz... Lem*, s. 216) odnoszące się do *Władcy pierścieni* J. R. R. Tolkiena.

za wypowiedzi słuszne czy też godne polemiki. Nic trudnego wówczas przyznać się, że to przecież prawda wynikająca z przemyśleń pisarza. Bo rzeczywiście to prawda. I po drugie – jego teorie naukowe wygłaszane przez fikcyjne postaci sprawiają, że ich sens może być dwójako tłumaczony. Gdyby ktoś z rzeczywiście wybitnych filozofów lub fizyków, najlepiej wyróżnionych Nagrodą Nobla, na czym Lemowi zapewne bardzo zależałoby, podjął z jego tezami polemikę i udowodnił ich bezsens, już słyszę kpiący śmiech pisarza, iż tak wybitna naukowa osobistość nie zrozumiała oczywistej gry literackiej, że brednię jakiegoś fikcyjnego podmiotu w rodzaju Aspernikusa, Golema czy Hogartha wzięła za autentyczną prawdę. I trudno by Mistrzowi odmówić racji. Ale gdyby się okazało, iż sąd, dajmy na to, jakiegoś Zazula czy Corcorana (*Ze wspomnień Ijona Tichego*) zadomowił się w nauce jako kapitalne ujęcie fundamentalnej prawdy o życiu i świecie, autor zapewne by nie protestował, ale utwierdzał wszystkich w przekonaniu, że zawsze tak sądził w swych dogłębnym przemyśleniach, a postać literacka to tylko mało znaczący kostium dla poważnych myśli. I tak dobrze, i tak jeszcze lepiej. Taka gra z czytelnikiem i migotliwość sensu wypowiedzi różnych bohaterów niewątpliwie świadczą o wielkości Lemowego pisarstwa.

Wydawałoby się, iż z dotychczasowych rozważań wynika wniosek o dwójakim charakterze twórczości Lema. Że istnieje Lem-pisarz, będący „głównie dostawcą dzieł »przygodowych« lub – w najlepszym przypadku – autorem refleksji na temat przyszłych dziejów ludzkiej cywilizacji” (s. 175), oraz Lem uczony filozof, „subtelny eseista”. Jarzębski w eseju *Przypadek i wartości. (O aksjologii Stanisława Lema)*⁹ udowadnia, że Lem jest wszakże jeden i że nie należy czytać go wybiórczo: jako „teoretyka bądź fabulatora – jego propozycja intelektualna staje się bowiem składna dopiero w całości” (s. 175).

Problem aksjologii w twórczości autora *Solaris* i *Cyberiady* omawia Jarzębski, jak zwykle wnikliwie i sumiennie, na przykładzie *Filozofii przypadku*¹⁰ – w aspekcie, jeśli można tak rzec, teoretycznym, i na przykładzie *Głosu Pana*, a także innych utworów, jak np. *Szpital Przemienienia*, *Eden*, *Dzienniki gwiazdowe* – w aspekcie praktycznym. Jest to bodajże jedyny szkic w omawianej książce, w którym Jarzębski podejmuje nieśmiałą polemikę z pisarzem:

„Trudno na pierwszy rzut oka zrozumieć zaciekłość, z jaką Lem zwalcza metodologie »obiektywizujące« strukturę literackiego utworu czy jego informacyjną zawartość. [...] Argumenty Lema nie są dość przekonujące. Atakuje słabe miejsca metody fenomenologicznej, strukturalizmu czy semiotyki, ale wyciąga stąd zbyt daleko idące wnioski, tzn. tam gdzie starczyłoby tylko uskromnić zapędy teoretyków, proponuje wprost likwidację całej problematyki” (s. 181).

Polemika z Lemem sprawia, że jest to najciekawszy szkic w całym zbiorze. Pod jego koniec Jarzębski stwierdza, iż „na stosunek Lema do literatury składa się wiele odrębnych momentów wartościowania” (s. 204) i nie wszystkie zostały w omawianej pracy w całej okazałości pokazane przez komentatora; podkreślił on jedynie te wybory, „których pisarz dokonuje jako teoretyk literatury, jako naukoznawca, jako »poszukiwacz Absolutu« czy wreszcie – jako jednostka obciążona psychologicznymi i politycznymi doświadczeniami” (s. 204–205). Na plan pierwszy wysuwa Lem wartości poznawcze, z niechęcią zaś odnosi się do twórczości rozrywkowej, bo – jak uważa Jarzębski – „o wartościach estetycznych nie pozornie pisarz nie potrafi powiedzieć” (s. 205). Oczywiście, tylko „pozornie”, ponieważ w istocie wartości estetyczne nie występują u Lema w czystej postaci, ale powiązane są z wartościami etycznymi. Nie pojawiają się jako przedmiot rozważań, bo, zdaniem Lema – jak wyjaśnia Jarzębski – „estetycznej funkcji dzieła sztuki nie da się zadowalająco wyjaśnić na mocy rozumowań” (s. 205). Natomiast bohaterowie utworów czuli są na piękno

⁹ Pierwodruk w zb.: *O wartościowaniu w badaniach literackich. Studia*. Red. S. Sawicki, W. Panas. Lublin 1986.

¹⁰ S. L e m, *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*. Wyd. 2. T. 1–2. Kraków 1975.

i nieraz odwołują się do wrażeń estetycznych, dając im wyraz w swoich wypowiedziach, które jednakże nie mają sankcji autorskiej, bo jako odzwierciedlenie jedynie czystych subiektywnych emocji nie chcą się poddać żadnym intelektualnym unormowaniom.

Szkic *Przygody Rycerzy św. Kontaktu*¹¹ zajmuje się jednym z najbardziej charakterystycznych dla fantastyki naukowej działań pisarskich, mianowicie opisaniem spotkania ludzi z istotami innoplanetarnymi oraz – co niezbędne zwłaszcza w przygodowej wersji tej odmiany – kreowaniem istot pozaziemskich. Jak wiemy, w tym obszarze kreacji Stanisław Lem nie ma sobie równych w literaturze polskiej, jeśli nie liczyć, rzecz jasna, Jerzego Żuławskiego – sam chyli przed nim czoło, pisząc, iż nie zna „w science fiction kreacji »Innych«, która by stać mogła obok jego szernów, poczynając już od samej, świetnie brzmiącej nazwy kojarzącej się z tajemniczym mrokiem [...], aż po relacje powstałe między nimi i ludźmi”¹². Oczywiście, Jarzębski uznaje, i słusznie, „problem kontaktu u Lema za kwestię istotniejszą od samego modelowania Obcych” (s. 213). W tej dziedzinie pokazuje istniejące w jego pisarstwie „dwie skrajne możliwości i całe spektrum zjawisk pomiędzy nimi” (s. 219). Z jednej strony będzie to „dylemat niemożności porozumienia (*Solaris*, *Fiasko*)”, z drugiej – w tym zakresie „nieoczekiwanie pojawia się łatwość” (np. *Cyberjada*, *Bajki robotów*) (s. 219–220). Dziwi takie zestawienie u Jarzębskiego, który zdaje sobie doskonale sprawę z jego metodologicznej niestosowności, bo przecież sam pisze, że „konwencja decyduje o tym, gdzie stanie bariera, której pokonanie jest przygodą” (s. 220). Chcąc być zatem konsekwentnym, należałoby omówić osobno utwory fantastycznonaukowe i osobno groteskowe. W tym wypadku jednak okazuje się, że nie jest to takie istotne, ponieważ w pisarstwie Lema doświadczenie kontaktu ma sens znacznie szerszy niż w tradycyjnej *science fiction*. Sedno tkwi w tym, że „rozmawiamy w istocie tylko sami ze sobą, a Obcość przyswoić sobie możemy tylko w tej mierze, w jakiej ludzkość (czasem pozornie) przypomina. Dalsze rozumowanie postąpić może albo w kierunku poznawczego optymizmu, albo pesymizmu” (s. 223).

Ostatnie 15 lat mocno zmieniło perspektywę spojrzenia na twórczość Lema. Przyczyniło się do tego zachwianie proporcji między eseistyką podejmującą naukowe tematy a czytelną literaturą. Wydane w tym okresie książki Lema to zbiory artykułów, esejów, felietonów, publikowanych wcześniej w czasopiśmie. Teksty te, jak *Sex Wars*, *Lube czasy*, *Tajemnica chińskiego pokoju*, *Bomba megabitowa* czy *Okamgnienie*, stanowią przedmiot rozważań w szkicu *Chaos jako wyzwanie: późna eseistyka Lema*¹³, bo ostatnio Lem to, co ma do powiedzenia światu, pisze w formie dyskursywnej (zob. s. 231), a do powiedzenia ma sporo, chociaż jego prognozy są coraz mroczniejsze, naznaczone pesymizmem i niewiarą w przyszłość, w postęp techniczny, który niestety nie przyniósł oczekiwanych pozytywnych rezultatów. Nie trzeba być przenikliwym krytykiem, aby to zauważyć. Ale jeśli wielu czytelników i sporo komentatorów owe kasandryczne diagnozy współczesności bierze „za starcze zrzęczenie” (s. 246), Jarzębski myśli inaczej, wskazując, iż Lem w wymienionych książkach, a także w swych rozmowach z Tomaszem Fiałkowskim zatytułowanych *Świat na krawędzi*¹⁴ zawarł „komplet niepokoju [...] związanych z najnowszymi dziejami Rozumu” (s. 248).

Z kolei szkic *Lektura świata. Stanisław Lem jako czytelnik*¹⁵ pokazuje autora *Solaris* nie jako krytyka literackiego ani też jako czytelnika cudzych tekstów, bo tą dziedziną zainteresowań Lema zajął się wcześniej Aleksander Fiut¹⁶, ale jako myśliciela uwikłanego

¹¹ Pierwodruk w „Odrze” (1991, nr 9).

¹² L e m, *Fantastyka i futurologia*, t. 2, s. 480.

¹³ Pierwodruk, pt. *Lem na krawędzi*, w czasopiśmie „Nowa Fantastyka” (2001, nr 9).

¹⁴ *Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*. Kraków 2000.

¹⁵ Tekst wcześniej nie publikowany. Pierwodruk w omawianym zbiorze.

¹⁶ A. F i u t, *Sarmata w wehikule czasu. (Stanisław Lem jako czytelnik)*. W zb.: *Stanisław Lem – pisarz, myśliciel, człowiek*. Red. J. Jarzębski, A. Sulikowski. Kraków 2003.

w problematykę filozoficzną. Literatura dla Lema – jak to trafnie odczytuje Jarzębski – nie dlatego jest ważna, „że służy ilustracji tez nauki”, rozumianej „jako jedyne wiarygodne narzędzie służące opanowaniu i wyjaśnieniu tajemnic świata i człowieka”, ale dlatego, „że sama stanowi model poznania” (s. 251).

Podstawowy spór o istotę bytu i jego początki nie mógł pozostać poza sferą filozoficznych zainteresowań Stanisława Lema. Spór ten nie tylko wciągnął pisarza już dość wcześnie w swoją orbitę, ale nawet stał się jednym z centralnych zagadnień jego twórczości. Rozważaniom na ten temat poświęca Jarzębski szkic *Naturalne, sztuczne i dziura w kosmosie*¹⁷, wychodząc od licznych deklaracji pisarza, „że jest ateistą i że problem teodycei nie pozwala mu pogodzić się z pryncypiami chrześcijaństwa” (s. 280). Jak zatem rozumieć pojęcia „naturalności” i „sztuczności” w świecie, który często jest tak prowokująco konstruowany, jak np. w *Solaris* czy w *Niezwykłym*, że granice między tymi pojęciami pozostają zatarte, a w każdym razie trudne do określenia? Jak pogodzić z sobą bogactwo naturalnych form w kreowanych światach z zachowaniem wyższego porządku zapewniającego im równowagę i precyzję doskonale zbudowanego mechanizmu? Pytania tego rodzaju, a także pytania o celowość tak urządzonego wszechświata, zadają sobie często bohaterowie utworów Lema. Gotowi są oni w podziwie dla tej misternej struktury przyjąć nawet istnienie wszechmocnego Stwórcy, „często – jak stwierdza Jarzębski – jakby wbrew zasadom wyznawanym przez autora” (s. 281). I tu znów rodzi się wątpliwość, czy istotnie wbrew zasadom autora? Gdzie leży prawda Lema? Ta najprawdziwsza. Czy w jego zapewnieniach w intelektualnym dyskursie, czy może w zakodowanych formach literackich? Niewątpliwie w tej zaprojektowanej niepewności i migotliwości znaczeń upatrywać należy wielkości pisarza, zapraszającego do dyskusji i do rozważań ontologicznych dylematów.

Najwięcej miejsca w tym szkicu poświęca Jarzębski rozważaniom nad *Golemem XIV* i jego koncepcją ewolucji rozumu. Zastanawiając się nad problemami dręczącymi pisarza, dochodzi do wniosku, iż wszystko wskazuje na to, że jedynym wyjściem jest „wiara w istnienie transcendencji” (s. 297), tylko – jak się należy domyślać – przyznać się do tego jakoś nie wypada, skoro złożyło się wcześniej tyle ateistycznych deklaracji. Jarzębski również zdaje się żywić obawy przed jasnym postawieniem sprawy, skoro zaraz zaznacza, iż chodzi o transcendencję „nie w sensie religijnym, ale raczej filozoficznym” (s. 297), tak jakby religia była czymś niegodnym rozumnego człowieka.

Tom zamyka najnowszy szkic, opublikowany wcześniej w numerze 1/2 „Dekady Literackiej” z 2002 roku, pt. *Lem i świat po 11 września*, w którym Jarzębski stara się przedstawić coś w rodzaju Lemowskiej filozofii terroryzmu oraz swoistej „wizji świata, którą zrekonstruować można z książek Lema” (s. 301). Smutnym wnioskiem jest stwierdzenie, iż demokratyczne społeczeństwa nie mają żadnej ochrony przed terrorem. Niestety – „Cywilizacja, w której normy moralne uległy atrofii, rozwija się nadal, nawet może dokonywać znaczących odkryć, ale jest wciąż zagrożona rozpadem” (s. 312). Wszelkie próby zapobieżenia złu, wskazuje to Lem od *Powrotu z gwiazd* (1961) aż po *Wizję lokalną* (1982), dość szybko przekształcają się w jakąś formę totalitaryzmu.

Ten pobieżny przegląd szkiców, które – mimo że powstawały w okresie 20 lat – zostały jednak tak dobrane i logicznie ułożone, aby utwierdzały czytelnika w przeświadczeniu, iż ich autor, Jerzy Jarzębski, konsekwentnie utrzymuje ujednoczoną „linię myślenia o pisarstwie Lema” (s. 8). I rzeczywiście utwierdzają. Można z całym przekonaniem powiedzieć, że krytykowi udało się udowodnić kilka istotnych tez.

Po pierwsze – proza literacka i eseistyka Lema to dwa uzupełniające się wzajemnie sposoby mówienia o tych samych sprawach, przy czym „żaden z tych sposobów z osobna nie pozwala autorowi [tj. Lemowi] na osiągnięcie celu” (s. 8).

Po drugie – istnieje „ściśły związek jego prac poznawczych z problematyką etyczną”

¹⁷ Pierwodruk w „Kwartalniku Artystycznym” (2000, nr 1).

(s. 8), co jest dość oczywiste, ponieważ nie istnieje dobra literatura, która nie byłaby zakotwiczona w jakimś systemie wartości wytworzonym przez daną kulturę.

Po trzecie – znamionym dążeniem Lema jest „poszukiwanie wspólnych dla wielu różnych dziedzin rzeczywistości struktur funkcjonalnych” (s. 8–9).

„Dlatego – pisze Jarzębski – dzieło rozpoczynające się od analizy utworów literackich może skończyć się w domenie historii społeczeństw, teorii ewolucji lub fizyki atomowej – w każdym z tych obszarów wiedzy funkcjonują bowiem pewne wspólne prawidłowości i schematy działania” (s. 9).

Nic więc dziwnego, że tak bogata twórczość fascynuje krytyka i historyka literatury, zachęca do towarzyszenia pisarzowi w niezwykle intelektualnej przygodzie, mimo świadomości, że osiągnąć jego poziomu niepodobna.

Dlatego też Jarzębski ubolewa, że „nie ma [...] dotąd monografii Lema” (s. 7) i zapewne długo nie będzie, jeśli monografista przyjmie ambitne założenie zgłębienia wszystkich komplikacji tekstowych wybitnego myśliciela. Już autor omawianego tu *Wszczęświata Lema* zdradza tego rodzaju ambicje głębią własnych rozważań, usiłujących wyjaśnić sens utworów Lema – sens obiektywny, chociaż doścignąć Mistrza nie jest w stanie. Mimo to jednak trzeba docenić trud krytyka, który w przedstawianych w książce przemyśleniach pragnie dorównać obiektowi swoich zainteresowań, czym zyskuje uznanie w oczach Mistrza.

„Jeden Jerzy Jarzębski – zwierza się Stanisław Lem Stanisławowi Beresiewi – próbował coś sensownego o mnie napisać, do czego zresztą musiał się zdrowo podkształcać w fizyce, teorii informacji i trochę w astrofizyce, ale ponieważ jest człowiekiem przeciętnym pracą, powstała z tego niewielka objętościowo książeczka”¹⁸.

Miejmy jednak nadzieję, że pojawi się badacz, który odnajdzie właściwy klucz do twórczości Lema i z zupełnie innej pozycji, z dystansu wobec myślowych meandrów Mistrza monografię jego twórczości jednak napisze. Nie zdziwię się bardzo, mimo dzisiejszych moich zastrzeżeń, jeśli za parę lat będzie nim właśnie Jerzy Jarzębski.

Antoni Smuszkiewicz

Urszula Glensk, *PROZA WYZWOLONEJ GENERACJI 1989–1999*. Kraków 2002. Wydawnictwo Literackie, ss. 284.

Jedną z najważniejszych kontrowersji prowokującą badaczy i krytyków do zabierania głosu w dyskusji wciąż odnawiającej się i niewolnej od emocji jest stosunek literatury współczesnej do rzeczywistości. Spór o to, czy i jak literatura przedstawia świat – umożliwia wartościowanie. Postuluje się więc powrót realizmu albo dowodzi się jego anachroniczności, poszczególni badacze sporządzają sprzeczne wzajemnie wykazy autorów realistycznych i nierealistycznych, konstruują rozbieżne definicje realizmowości, aby wskazywać narracje istotne, czyli mówiące nam coś o nas samych i o świecie, w którym żyjemy.

Książka Urszuli Glensk *Proza wyzwolonej generacji 1989–1999* nęci czytelnika odmienną perspektywą, obiecując bardziej pragmatyczne spojrzenie na problem filiacji literatury i rzeczywistości. Autorka stwierdziła później: „Z rozmysłem unikałam wartościowania literaturoznawczego [...], chciałam pokazać charakterystyczne wątki i motywy prozy, a nie jej kondycję artystyczną”¹. W tym celu przywołała w swej książce metaforę

¹⁸ *Tako rzeczce... Lem*, s. 545.

¹ U. Glensk, *W krzywym zwierciadle*. „Rzeczpospolita” 2003, nr 138. Jest to *nb.* fragment jednego z głosów w kolejnej polemice (*Młoda literatura – wyzwoleni czy zniewoleni*) dotyczącej kondycji literatury lat dziewięćdziesiątych oraz jej związków z rzeczywistością. Na łamach „Rzeczpospolitej” wypowiedzieli się (w maju, czerwcu i lipcu 2003) J. Pieszczachowicz, K. Masłó, D. Nowacki, L. Szaruga oraz U. Glensk.